Nr. 7.

HODOWCA DROBIU

Rok VI.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**



CZASOPISMO POSWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁEBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Prof. Dr. JÓZEF SZPILMAN.

Lwów, dnia 1. Lipca 1905 r.

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI

O CHOWIE KRÓLIKA SREBRZYSTEGO

napisał

JAN WENZEL.

—

WSTĘP.

Od paru lat hoduję z zamiłowaniem króliki srebrzyste, a na życzenie przyjaciół napisałem tych kilka słów w nadziei, że przybędzie naszej sprawie wielu nowych hodowców.

Królik srebrzysty jest właśnie tem zwierzęciem, które oprócz dobrego i pożywnego mięsa, daje także wielki dochód ze swego pięknego futerka, tak że koszta utrzymania tego królika sowicie się opłacają.

Dotychczas Francya i Anglia dzierżą w swym ręku cały handel futrami tychże królików, specyalnie na ten cel hodowanych. W Niemczech podniósł się chów tego pożytecznego królika olbrzymio; weźmy się zatem i my do jego hodowli, a dobrobyt w kraju z pewnością się podniesie.

Hodowcy! Hodujcie królika srebrzystego, gdyż jest to jedyny królik, który się nadaje zarówno do chowu użytkowego, jak i sportowego.

Jan Wenzel.

KRÓLIK SREBRZYSTY.

I.

Ojczyzną królika srebrzystego jest niewątpliwie Siam w Azyi; przynajmniej znachodzi się tam w wielkiej ilości. Około roku 1820 przywieziono go poraz pierwszy do hrabstwa Lincoln w Anglii. W angiel-



Fig. 10. Królik srebrzysty.

skich gazetach fachowych czytamy, że w tym czasie został sprowadzony królik, który miał futerko z pomieszanych ze sobą jasnych i ciemnych włosów.

Króliki te zaczęto tam hodować na wielką skalę, a futerka wywożono do Chin i Rosyi.

Dziś znajduje się królik srebrzysty w całej Europie, a to nadzwyczaj szybkie rozpowszechnienie i wielkie zamiłowanie, jakiem się cieszy u hodowców, są najlepszym dowodem wartości tego królika.

II.

Spoczywający królik srebrzysty przedstawia dla oka bardzo miły wygląd, głowa mała i pięknie uformowana, oczy lśniąco czarne, zawsze czujne, stojące uszy 8—10 centymetrów długie, cały korpus krótki, zbity, tak że królik ten wydaje się daleko mniejszym, aniżeli jest w rzeczywistości. Włos lśniący, gęsty i miękki, podobny do starego srebra. Waga królika 3—4 kilogramów.

Królik srebrzysty znachodzi się w trzech odmianach ubarwienia, które jest mieszaniną włosów czarnych i srebrnosiwych. Jeżeli przeważają włosy srebrnosiwe, nazywamy króliki takie „jasnymi“, jeżeli włosy czarne i srebrnosiwe są rozłożone równomiernie, nazywamy je „średnimi“, jeżeli zaś przeważają włosy czarne — „ciemnymi“.

W ostatnich czasach wyprodukowano także inne odmiany, a mianowicie: króliki brunatno-, kremowo i niebiesko-srebrzyste.

Wartość futerka srebrzystego zależy głównie od równomiernego rozłożenia włosów srebrzystych, począwszy od nosa aż do tylnych nóżek, bez żadnych czarnych plam; za takie to skórki, gdy jeszcze przytem mają gęste i miękkie futerko, płacą w Lipsku 30—40 Marek za tuzin.

Samica rodzi rocznie 6 razy, każdym razem 6—8 młodych zupełnie czarnych, które około 6-go tygodnia zaczynają barwę zmieniać począwszy od nosa i końca ogona; wówczas dostają naokoło oczu nierównomierne, jasne plamy, które dzień za dniem się powiększają, aż całe futerko zostanie wybarwione.

Przeciąg czasu potrzebny do zupełnego wybarwienia zależy głównie od pory roku; na przykład króliki z września lub listopada, do 8. miesiąca nie są jeszcze całkowicie wybarwione, gdy tymczasem króliki wiosenne, a zwłaszcza majowe, już w 5. miesiącu całkowicie zmieniają futerko, jak to sam miałem sposobność zauważyć. Pokazuje się zatem, że króliki srebrzyste zrzucone w ciepłej porze roku wymagają krótszego, zrzucone zaś w zimnej dłuższego czasu na całkowite wylenienie.

Nim pójdę dalej, zwrócę jeszcze uwagę na następującą okoliczność: Zdarza się mianowicie czasami, że między młodemi, zaraz po rzucie, znachodzą się takie, których włosy posiadają srebrzyste końce. Króliki te należy od chowu wyłączyć, gdyż zauważyłem, że nie miały prawie nigdy po wybarwieniu równomiernego odcienia, lecz zawsze jakieś jaśniejsze lub ciemniejsze plamy po ciele. Czasem zdarzają się też młode z brunatnym odcieniem, a ponieważ ten odcień nigdy nie ginie, radzę przeto króliki, posiadające takie wady, nie używać do dalszego chowu.

III.

Przy zestawianiu par, jeżeli chcemy, aby przychowek miał dobry odcień srebrzysty, powinien hodowca w pierwszej linii zwrócić uwagę na samca, gdyż młodzież bywa zwykle do niego podobną.

Samiec powinien posiadać piękną, dobrą budowę, jakoteż odcień srebrzysty bez skazy, a futro gęste.

Samica zaś dobry wygląd, futro gęste, odcień zaś srebrzysty nie musi być tak dobrym, jak u samca. Dalej należy zważać na to, aby zwierzęta przeznaczone do dalszego chowu, w czasie parowania nie leniły się, jeżeli chcemy, by potomstwo miało piękny odcień. Królika jasnego nie parujemy z jasnym, gdyż potomstwo będzie za jasne, natomiast parujemy ciemnego z ciemnym, średniego ze średnim, a jasnego ze średnim; zresztą hodowca powinien wiedzieć, z których zwierząt dostaje najpiękniejszy przychowek.

Najlepszymi do chowu miesiącami są wrzesień aż do lutego z powodu niskiej temperatury, która dodatnio działa na na wzrost uszu. Wszystkie króliki rodzone w ciepłej porze roku, dostają za długie i zbyt mięsiste uszy, co bynajmniej nie wpływa na piękność ogólnego wyglądu. Zarazem zaznaczam, że i włos u tychże królików jest daleko cieńszym, niż u królików z zimowego rzutu.

Wziąwszy powyższe okoliczności pod uwagę, możemy przystąpić do rozmnażania. Spuszczanie odbywa się tak samo jak u innych ras.

Samicę puszczamy do samca, nigdy odwrotnie; przy akcie tym powinien być hodowca zawsze obecnym, aby zapobiedz ewentualnej walce i widzieć, czy samica została pokrytą.

Dzień, w którym króliki razem spuszczono, należy zapisać na klatce, albowiem w 36. lub 31. dniu trzeba się już spodziewać młodych. Młode są 9 dni ślepe, a po 3 tygodniach zaczynają z gniazda wyłazić i zabierać się do jedzenia.

W 6. tygodniu zaczyna się młodzież wybarwiać, W 3-4 miesiącu należy samce od samiczek odłączyć, gdyż w tym czasie poczynają się niepokoić i nawzajem gryźć, przyczem futerka mogą doznać dotkliwych uszkodzeń.

Samiec używany do rozpłodu nie powinien być młodszym niż 10 miesięcy, samica zaś 9-miesięczna a wybór ma paść tylko na te zwierzęta, które się już całkiem wyleniły.

Przy wychowie młodych trzeba zważać na regularne karmienie, gdyż punktualne podawanie świeżego pokarmu wpływa dodatnio na włos i barwę tegoż. W pierwszych 3 miesiącach najlepiej podawać jedzenie 4—5 razy dziennie zawsze w małych porcyach.

Karmienie starych jest bardzo pojedynczem, gdyż kroliki te bardzo mało wymagają. Królik srebrzysty spożywa wszelkie odpadki kuchenne, naturalnie jeżeli nie są zepsute, dalej owies, żyto, siano, buraki, rozmaite zioła i trawy rosnące po ugorach.

Stajenki winny być zawsze czyste, wygodne, ustawione w dobrem miejsscu, tak aby nie było przeciągów, dobrze wyścielone słomą, sianem lub trocinami. Uważać również należy na dobry odpływ moczu, gdyż każdy królik siedzący w mokrej stajence zapada na rozmaite choroby.

Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i hodowania drobiu.

Dziełko ROULLIER-ARNOULT.

Przetłómaczyła

K. STASINIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

Jedynie uderzał brak wody w tym kurniku, czemu zaradzono w następujący sposób. Na wierzchu jednego kurnika ustawiono zbiornik, do którego spływa w czasie deszczu woda z rynien innych budynków, a w czasie posuchy pompuje się do niego wodę z najbliższej studni. Zbiornik ten jest wewnątrz pociągnięty masą żywiczną; ma to swoje znaczenie hygieniczne, bo drób pije wodę żywiczną, co chroni go od chorób.

Po drodze do domu mieszkalnego oglądaliśmy parę kurników, w których widziałem koguty nadliczbowe, zapasowe. Tu widziałem sztuki okazowe. Byliśmy także w krowiarni, widzieliśmy konie, osła, kozy. Ten budynek służy także w zimie do wychowywania kurcząt, gdyż prócz sztucznej kwoczki potrzebują one ciepłego umieszczenia, a w tym budynku dają wystarczające ciepło zwierzęta. Suteryny zastępują pod tym względem najlepsze stajnie.

Ze stajni przeszliśmy do pracowni i magazynów, gdzie zajęci byli w wielkiej liczbie: stolarze, kotlarze, lakiernicy i pakujący. Te przechadzki zabrały nam dużo czasu, godzina obiadowa nadeszła *), a po objedzie udałem się znowu do wylęgarni. Był to czas obracania jaj i zmieniania wody w wylęgarniach.

Ta praca, która przedtem wydawała mi się uciążliwą, odbyła się szybko i łatwo. W godzinie obróciliśmy sześć tysięcy jaj, w godzinie zaopatrzono wszystkie wylęgarnie w gorącą wodę. Wylęgarnie są poznaczone i kolejno otrzymują gorącą wodę **). Jeden z gospodarzy otworzył maszynę, sprawdził ciepłotę termometrem, wysunął szufladę i zaczął przewracać jaja, co trwało zaledwie parę sekund. Zanotował na tylnej ścianie ilość wody, która miała być dolaną a zasunąwszy szufladę, przeszedł do następnej wylęgarni i tak kolejno wszystkie obsłużono.

Każda wylęgarnia ma tabliczkę przyklejoną do tylnej ściany, na której zapisuje się dzień w którym włożono jaja, ilość zmienianej wody, nazwisko osoby, dla której przeznaczone są kurczęta i t. d.

Zaproszono i mnie do tej roboty i zaraz z początku ze strachu rozgniotłem jedno jajo, po chwili jednak szło mi już lepiej a przy piątej szufladzie obracałem jak wyćwiczony praktyk ***).

Stary Ludwik, o którym już wspomniałem, nie tracił czasu. Jego kocioł napełniony wodą wrzał już, natoczył więc z niego dwie koneweczki wody wrzącej do dolewania, a tyleż wody ochłodzonej z wylęgarni Nr. 1szy wlał do kotła; gorącą zaś do Nr. 1go. I oto Nr. 1szy ogrzany na 12 godzin. Kocioł wrzał już jak poprzednio. Ludwik wziął ukropu a dodał wody letniej z Nru 2go i t d. aż do końca. Czasu nie tracił ani chwilki, woda kipiała ciągle a on rozdzielał ją tak szybko, że za godzinę i ta część roboty była ukończoną, ogień wygasł. I oto nadzór już na 12 godzin niepotrzebny. Kurczątka pochowały się pod swe sztuczne opiekunki i wkrótce wszystko spało w izbie dla kurcząt.

Nazajutrz rano to samo zajęcie. Ten dzień i następny zeszły mi na pytaniach i nauce. Czas odjazdu nadszedł a mnie się zdawało, że zaledwie parę godzin tu bawiłem.

Krótki czas pobytu mojego nie pozwolił mi poznać dokładniej niektórych szczegółów tego przemysłu. Prosiłem więc właścicieli, aby mi przysłali listownie wskazówki niezbędne dla dokończenia nauki, co mi święcie przyrzekli.

Powróciłem zachwycony tem co widziałem, napisałem zaraz do was, ale z wyjazdem wstrzymałem się, czekając na list pp. Roullier i Arnoult; był mi potrzebny dla przypomnienia i zapoznania was z tym przemysłem, który chciałem z waszą pomocą prowadzić.

Teraz znacie moje zamiary. Od dnia przyjazdu prawię wam o nich przez dni ośm, wasza posiadłość jakby stworzona do takiego chowu drobiu. Daję mały kapitalik, wy dajecie taki sam i zaczynamy jeszcze w tym roku.

Będziemy na początek mało mieli do roboty, bo nie mamy jeszcze pomieszczenia, ale w tych budynkach jakie są, wyhodujemy pewną ilość kurcząt, aby mieć kury niosące się na wiosnę.

— Teraz na was kolej powiedźcie szczerze, czy chcecie w tym celu na stałe przystąpić do spółki?

— Tak nam tę rzecz ponętnie przedstawiłeś pułkowniku, że z całego serca będziemy robili, co nam wskażesz.

— Ale jakże weźmiemy się do rzeczy, jako lubownicy, czy jako przemysłowcy?

— Co do tego, to nie wiem jak postanowić, ale zdaje mi się najlepszą będzie droga pośrednia. Gdy tę hodowlę prowadzić będziemy jako lubownicy (amatorowie) nie będziemy mieli co robić, jeżeli zaczniemy na wielką skalę przedsiębiorstwo, będziemy mieli za wiele kłopotu. Zaczynajmy tak, abyśmy mieli rozrywkę a nie potrzebowali zbytecznie się zapracowywać.

Ponieważ lepiej przed powzięciem zamiaru każdą rzecz poznać, przeczytajmy „Wskazówki“ pp. Roullier i Arnoult'a i wejdźmy w szczegóły przedsięwzięcia, abyśmy mogli działać następnie ze znajomością rzeczy.

— Pani Rimbert przyznała słuszność pułkownikowi, a ponieważ nie znał on okolicy ani sąsiedztwa, uradzono, że czas jakiś poświęcą odwiedzeniu sąsiadów i poznaniu okolicy a wieczorami będą czytać „Wskazówki“ praktyczne i list dołączony do tejże książeczki.

Pani Rimbert zaczęła czytanie, podczas gdy mąż jej i pułkownik paląc fajki, widzieli patrząc w wypuszczonym z ust dymie, całe legiony wykluwających się kurcząt.

---

*) Francuzi obiadują wieczorem.

**) Wyrób kostek prasowanego węgla usunął zupełnie tę czynność.

***) Obecnie używa się osobnego przyrządu do obracania jaj.

Do pana pułkownika X.

(list pp. Roulliera i Arnoulta).

Szanowny Panie!

Według Pańskiego życzenia, posyłamy krótki zarys wskazówek, tyczących się przemysłowo prowadzonego sztucznego wylęgania i wychowywania, bierzemy bowiem jako podstawę rachunku wyhodowanie 2.000 kurcząt rocznie. Na tej podstawie podajemy wskazówki, które byłyby takie same, gdyby kto chciał 10 do 20.000 wychować, potrzeba tylko więcej żywności i większego pomieszczenia odpowiednio do liczby wychowanków, jaką chce Pan wyprowadzać. To samo ale w odwrotnym stosunku uczynić trzeba w razie prowadzenia hodowli na mniejszą skalę.

Przyzna Pan, że nie możemy wchodzić w drobne szczegóły budowy kurników, ogrodzenia, krzyżowania, anatomii kur i t. d. Wszystkie te pytania zostały rozstrzygnięte przez p. Eugeniusza Gayot, naszego uczonego rolnika. Wystarczy przeczytać tom jego dzieła zatytułowany „Kury i jaja“, a urocza baronowa de Linas, właścicielka Bel-Air odpowie wyczerpująco na zagadnienia co do budowy i urządzenia kurników. My możemy tylko polecić i pochwalić jej nauki, które tak dobrze umiała w praktyce u siebie zastosować. Uwzględniamy więc chów tylko jako przemysł a stosujemy nasze rady do wychowu sztucznego, który baronowa Linas, byłaby z chęcią drogo opłaciła, gdyby był znany dawniej.

Mówimy li tylko o tych sposobach budowania kurników, które w praktyce wypróbowaliśmy jako najlepsze; zresztą przy budowie niech się każdy zastosuje do środków materyalnych, jakiemi rozporządza, do warunków miejscowych, do klimatu kraju, który zamieszkuje lub wreszcie do osobistego swego gustu. Nie będą one przez to gorsze, że będą inne, my przedstawiamy tylko wzór.

Sztuczny wylęg i hodowla kurcząt bez kwoki, oto jedyne pole, jakie nam baranowa Linas pozostawiła.

Jeżelibyśmy przypadkowo opuścili jakiś szczegół potrzebny do wprowadzenia w czyn zamiarów Pana, przypominamy, że zawsze chętnie udzielimy wyjaśnień i odpowiedzi na zapytania, jakieby nam Pan przesłał. *Roullier i Arnoult.*

(C. d. n.)

Uwaga tłumaczącej. Od lat 20, gdy ukazało się pierwsze wydanie „Praktycznych wskazówek“, zakład Gambais rozwinął się znacznie. i spełnił więcej, jak obiecywał.

Postanowieniem Ministerstwa z 27. stycznia 1888 r. została otwarta tamże praktyczna szkoła chowu drobiu. Teraz to już nie jeden wzorowy kurnik; widzi się tu ale trzydzieści do trzydziestu pięciu kurników. Już nie stary Ludwik usługuje temu licznemu pierzastemu ludkowi ale uczniowie i uczennice, którzy z rozmaitych krajów zjeżdżają uczyć się tego gospodarstwa przemysłowego, niosącego zysk, jeżeli prowadzone jest ostrożnie, mądrze i oszczędnie.

Nie ma nic równie pięknego, jak w słoneczny dzień oglądać te rozmaite rasy ptactwa, co do których trudno orzec, które piękniejsze od drugich.

KRONIKA.

* **Konserwowanie jaj zapomocą antisabroliny.** W lecie mamy zawsze nadmiar jaj. Mimo wszelkich środków, które stosujemy, aby nasze kury niosły jaja tak pilnie w zimie jak w lecie i na wiosnę, nie doprowadzimy nigdy do tego i dlatego stale się to powtarza, że świeże jaja w zimie są bardzo drogie, kiedy w kwietniu i maju ceny ich są znowu tak niskie, że wieśniakowi zaledwie się opłaci nieść je na jarmark do pobliskiego miasteczka lub na sprzedaż, lub też posyłać do wielkiego miasta. Wskutek tego też już od dawna myślano nad wynalezieniem środka, któryby jaja konserwował i w świeżości do zimy utrzymał, t. j. do czasu, kiedy jaja są drogie. Najstarszą i najbardziej znaną jest metoda konserwowania zapomocą wapna. Jaja pozostają w wodzie wapiennej aż do czasu, kiedy się ma je użyć i trzymają się dobrze, nie gnijąc wcale. Można je użyć i po miesiącach do potraw i pieczywa, nie można jednak spożywać surowych lub gotowanych, gdyż woda wapienna wciska się przez otworki w skorupie do wnętrza i psuje smak jaj.

W nowszych czasach robiono próby z przechowywaniem jaj w lodowniach. Wadą jednak tej metody jest to, że jaja z lodowni przyniesione do ciepłego miejsca pocą się i prędko się psują, dlatego muszą być zaraz użyte. Tego wszystkiego można uniknąć przy konserwowaniu jaj zapomocą antisabroliny, pewnego rodzaju maści, którą wynalazł i opatentował p. Robert Schultz. Maścią tą naciera się jaja; powłoka schnie szybko, jest bez woni i smaku, a przedewszystkiem bez jakiegoś trującego i szkodliwego składnika. Jaja powleczone antisabroliną można przechowywać w chłodnem i suchem miejscu, a smak ich wcale się nie zmienia. Po miesiącach można je spożyć w każdej formie jako jaja świeże. Wykonane próby wypadły na korzyść tej metody. Zaletą jej jest również taniość, albowiem tubka, która kosztuje 1·50 M. wystarcza do zakonserwowania 400 jaj; zakonserwowanie kopy jaj kosztuje nie całe 23 fenigów (27 h). Antisabrolinę nabyć można w tubkach po 1·50 M. w Charlottenburgu — Berlin W. 50, Rankestrasse 29.

* **Zapalenie oczu u kur. Th. Magnon.** Wiadomo powszechnie, że w karnikach często się zdarza zakaźne zapalenie oczu; choroba uporczywa i trudna do wyleczenia.

Jak donosi *La Gazetta agricola* Prof. Terni z Medyolanu wynalazł szczepiankę składającą się z wyciągu glycerynowego narządów (mózgu i wątroby) zwierząt padłych skutkiem zapalenia oczu, zapomocą której można zabezpieczyć drób przeciw zakażeniu tą chorobą.

Szczepiankę tę stosuje podskórnie w dawkach $^1/_2$ cm^3 dla gołębi i kurcząt młodych, 1—2 cm^3 dla kur, a 2—3 cm^3 dla łabędzi i gęsi.

Odnośne doświadczenia przeprowadził profesor Terni z wynikiem bardzo pomyślnym.

* **Nowa choroba kur, zwana spirillozą,** opisana przez pp. Dr. Marchoux i Dr. Salimbeni. Autorzy obserwowali w Rio-de-Janeiro i w okolicach tego miasta nową chorobę kur, której pierwszym objawem była biegunka; następnie zauważono brak apetytu; osowiałość, nastroszenie pierza, bladość grzebienia, kury przestawały siadać na bantach; śmierć nagła wśród kurczów. Jeżeli choroba przebiegała chronicznie, to u chorych sztuk występowało porażenie nóg i coraz większe wycieńczenie. Wypadki wyleczenia są rzadkie. Sekcya wykazywała obrzęk śledziony, wątroby z zwyrodnieniem ćmem i ogniskami zgorzelinowemi; krew płynną, w której mikroskop wykazał spirylle.

Badania pp. Marchoux i Salimbeni doprowadziły do następujących wniosków:

1. Chorobę kur obserwowaną w Rio-de-Janeiro wywołują *spirille;*

2. Chorobę można przenieść przez zaszczepienie krwi zakaźnej;

3. przez przewód pokarmowy, w razie podania krwi, zawierającej spirille lub kał chorych kur;

4. w wypadkach naturalnego zarażenia owady (z rodziny argas) są przenośnikami zarazy;

5. poza organizmem, we krwi, w soku narządów i kale tracą spirille w przeciągu 48 godzin zupełnie swą jadowitość;

6. Szczepienie ochronne zawsze pewne zapomocą szczepienia krwi i surowicy, przechowywanych od 48 godzin do 4 dni lub ogrzanych do 55° w przeciągu 5 do 10 minut oraz zapomocą świeżo otrzymanego serum kur chorych i przesączonego przez filtr Berkfelda;

7. serum zwierząt wyleczonych posiada własność uodporniającą i zapobiegawczą;

8. nadto ta surowica *in vitro* działa aglutynująco i unieruchomia bakterye.

(Annales de l'Institut Pasteur, 25. september 1903).

* **Użyteczność kaczek w ogrodach.** Niektórzy właściciele ogrodów mają nieraz wiele kłopotu z powodu ślimaków i glist, wyrządzających niemałe szkody w roślinach. Celem wytępienia tych pasorzytów używają często ogrodnicy z bardzo dobrym skutkiem kaczek. Nie należy jednak zapominać, że i kaczki podczas żerowania również uszkadzają przez stratowanie małe rośliny. Pewien właściciel ogrodu, który robił próby z kaczkami dużemi, donosi, że ogród jego został wprawdzie dostatecznie oczyszczony z dżdżownic i ślimaków, że jodnak z drugiej strony kaczki zdeptały mu rośliny; skutkiem tego postanowił wpuszczać wolno młode kaczki, te bowiem nie są tak ciężkie, jak sztuki stare. W tym celu używa on młodych 4-tygodniowych kaczek. Kaczęta te wychowały się w ogrodzie pod kwoką siedzącą w koszu, pod którą się ogrzewały i osuszały po zmoknięciu wskutek żerowania po ogrodzie i były zupełnie zdrowe. Z rana wpuszczano te kaczki na cały dzień do ogrodu. Kaczętom podawano po kilka razy na dzień karmę miękko zgotowaną, złożoną z chleba, mąki jęczmiennej i mleka. Gdy je wypuszczono z rana, wówczas tylko wyjątkowo zabierały się do podanej im karmy, natomiast z największym pospiechem szły na grządki, szukając owadów, dopiero gdy ziębły lub przemokły, powracały do kwoki i wtedy zabierały się do przygotowanej dla nich karmy. Po krótkim wypoczynku ruszały na nowo do grządek, a ich gonitwy między roślinami i pościgi za białym motylem przedstawiały piękne widowisko. Szkody wyrządzone przez kaczęta pomiędzy młodemi roślinami były bardzo nieznaczne, podczas gdy ilość pochłoniętych przez nie ślimaków i rozmaitych owadów była wprost nieprawdopodobnie wielka, gdyż bystremu ich oku nie uszło najmniejsze żyjątko, a co one raz zoczyły, to ich uwagi więcej nie uszło. Właściciel ów dodaje, że korzyść, jaką stąd osiągnął, była podwójna, gdyż ogród jego został oczyszczony z owadów, a młode kaczki rosły bardzo szybko i tanim kosztem.

Nakoniec dodaje on, że każdy właściciel ogrodu powinien hodować kaczki, a wtedy będzie jego ogród jarzynowy zawsze w doskonałym stanie, a nadto osiągnie piękny dochód ze sprzedaży młodych kaczek. *(Mittheilungen über Bienen- und Geflügelzucht, Nr. 5, 1905. S. 178).*

* **Tępienie pasorzytów w kurnikach.** W celu wygubienia posorzytów w kurnikach należy je pokropić nieco esencyą kwiatu eukaliptowego. Silna woń tego środka wykurza pasorzyty, nie szkodząc kurom ani kurczętom.

Można też wysypać gołębniki i kurniki warstwą sproszkowanego gipsu (wyprawy wapiennej) z starych murów.

W celu usunięnia pasorzytów z gniazda, w którym kura składa jaja, należy umieścić w niem jajo wypróżnione, do którego wkłada się gąbkę napojoną essencyą eukaliptusową.

Skutecznym okazał się również wyciąg tytoniowy z karbolem. *(Le Bulletin vétérinaire, Janvier 2904, pag. 45).*

* **Zakaz aż do odwołania** wprowadzania z Rosyi do Galicyi kur, kaczek, gęsi, pantarek, gołębi i innego drobiu w stanie żywym, wydało c. k. Namiestnictwo z powodu zaraz drobiu w Rosyi. Przowóz tego ptactwa przez Galicyę dozwolony jest koleją żelazną pod pewnymi warunkami, wyszczególnionymi w rozporządzeniu z dnia 13. kwietnia b. r. do l. 52.042.

* **Cholera kur.** Zaszczepiono jednakową ilość kur i gołębi zdrowych *septicidyną* i surowicą stosowaną przeciw cholerze kur przez Jessa i Piotrowskiego, następnie zakażono je jadowitym zarazkiem choroby bądź drogą pokarmową, bądź podskórnie,przyczem okazało się, że obie surowice nie działają ochronnie i dlatego nowe doświadczenia byłyby pożądane. *(Le Bulletin vétérinaire 1903, pag. 907).*

* **Stosunki handlowe Austryo-Węgier** dotyczące przywozu i wywozu produktów hodowli drobiu w r. 1904.

W roku 1904 przywieziono do Austro-Węgier drobiu, jaj i pierza za 44·5 milionów koron, wywieziono zaś z Austro-Węgier tychże samych produktów za 145·1 milionów koron. W stosunku do r. 1903 okazuje się zniżka przywozu o 2·1 milion kor., a nadwyżka wywozu o 3·1 mil. kor. Mniejszy wydatek za granicę, a znaczniejszy wpływ pieniędzy z za granicy, dają razem mniej więcej 5 1/4 miliona większego dochodu z hodowli drobiu niż w r. 1903.

Zmniejszył się dowóz bitego drobiu, jaj, żółtka i białka: zwiększył się natomiast przywóz drobiu żywego i pierza. Co się tyczy wywozu, to ilość i wartość ogólna wywiezionego drobiu żywego, bitego, i jaj znacznie się wzmogła, ilość wywiezionego pierza zmalała, lecz ogólna jego wartość była większa niż w r. 1903.

Wywóz białka i żółtka wielce się zmniejszył. Wartości są następujące:

Przywóz.

	w r. 1904:		w r. 1903:	
Drób żywy	5,271.120	kor.	5,037.390	kor.
Drób bity	223.900	„	249.400	„
Jaja	33,899.802	„	37,241.178	„
Białka i żółtka . . .	120.900	„	132.720	„
Pierze	5,008.201	„	4,012.626	„
razem . .	44,523.923	kor.	46,673.314	kor.

Wywóz.

	w r. 1904:		w r. 1903:	
Drób żywy	12,050.800	kor.	11,446.000	kor.
Drób bity	4,487.800	„	4,482.000	„
Jaja	108,792.290	„	107,125.488	„
Białka i żółtka . . .	98.080	„	256.575	„
Pierze	19,665.065	„	18,647.800	„
razem .	145,094.035	kor.	141,957.963	kor.

Drobiu żywego dowieziono w r. 1904 do Austro-Węgier 3,291.394 sztuk, a mianowicie: z Serbii (1,982.081), Rossyi (321.175), Rumunii (255.735), Włoch (410.485), Bułgaryi (176.230), Niemiec (116.523), nadto mniejsze posyłki nadeszły z Egiptu, Indyi, Francyi, Grecyi, Anglii, Szwajcaryi i Turcyi.

Drobiu żywego wywieziono z Austro-Węgier 7,031.385 sztuk, głównie do Niemiec (6,972.222), mniej do Belgii, Włoch, Francyi i Szwajcaryi, małe posyłki do Egiptu, Bułgaryi, Anglii, Rumunii, Rossyi, Serbii i Turcyi.

Drobiu bitego dowieziono 87.457 sztuk, i tak z Rossyi 66.288, Włoch 9.765, Niemiec 7.456, Francyi 2.347, oprócz tego z Bułgaryi, Grecyi, Rumunii, Serbii i Szwajcaryi.

Drobiu bitego wywieziono 1,615.619 sztuk: do Niemiec 1,142.201, do portów w Hamburgu 8.238, w Bremii 2.552, resztę do Belgii, Anglii, Szwajcaryi i td.

Jaja. Przywóz wynosił w r. 1904 477.642 cet. metr. a więc o 46.136 cet. metr. mniej niż w r. 1903. Najwięcej dowieziono jaj z Rossyi 429.470, następnie z Rumunii, Bułgaryi, Turcyi, Włoch, Serbii i Niemiec, dalej Egiptu, Belgii, Grecyi, Anglii i td.

Wywóz w r. 1904 zwiększył się w stosunku do roku 1903 o 19.067 cet. metr. i wynosił 1,145.182 cet. metr. — Główną część wywieziono do Niemiec 956.192 cet. m., oprócz tego do Hamburga 19.744 cet. m. i 100 cet. m. do Bremy. Anglia otrzymała 91.908 cet. m., Szwajcarya 42.169, Holandya 13.832, Belgia 13.217, Francya 5.912, Włochy 1,294 cet. metr.

B i a ł k o i ż ó ł t k o. Przywóz wynosił 2.105 cet. m. a pochodził z Niemiec i Hamburga. W y w ó z spadł z 3.154 w r. 1903 na 1.226 i był skierowany do Niemiec.

P i e r z a dowieziono 17.166 cet. metr.: z Rossyi 7.019, Niemiec 5.305, z Chin 2.571 cet. metr. Wywieziono 45.625 cet. metr. i to przeważnie do Niemiec.

Wiadomości bieżące.

— **Wystawy tegoroczne drobiu** odbędą się w roku bieżącym 1905:

1. w Jarosławiu w czasie od 8—10. września b. r.
2. w Tłumaczu urządzona przez filię kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie — termin jeszcze nie oznaczony.
3. w Starym Samborze od 15—16. lipca b. r.

— **Filia Brzeżańska.** Posiedzenie Wydziału filii brzeżańskiej odbyło się dnia 3. czerwca b. r. Obecni: Dr. Malsburg, przewodniczący; pp. Torosiewicz, Wizimirski, Łuczyński wydziałowi. Wobec rezygnacyi sekretarza postanowiono uprosić jednego z członków filii o przyjęcie tych obowiązków. Posiedzenia wydziału odbywać się mają regularnie w pierwszą sobotę po pierwszym każdego miesiąca. Celem zachęty i rozpowszechnienia chowu drobiu postanowiono w czasie konferencyi nauczycielskich w lipcu b. r. wygłosić odpowiedni odczyt i zwiedzić królikarnie Wielebn. ks. Soleckiego i p. Łuczyńskiego. Uchwalono dalej założyć kurnik zarodowy kur czarnych Langshun i nadać go w ręce Dra Malsburga. — Uchwalono uwzględnić prośbę członka p. A. Dąbrowskiego, o nadanie mu gołębi listonoszy a pana Przyszlakiewicza o nadanie mu jaj zielononóżek. — Po załatwieniu spraw administracyjnych i przyjęciu 30 członków filii, posiedzenie zamknięto.

— **Sekcya chowu drobiu** przy Komitecie c. k. galic. Towarzystwa gosp. we Lwowie odbyła posiedzenie d. 2. czerwca b. r. Obecni: Prezes Dr. Wł. Bolesław K o z ł o w s k i. Prof. Dr. Szpilman, prezes Tow. chowu drobiu we Lwowie, Prof. Dr. Grabowski, ks. Insp. Głodziński, Ref. wet. F. Ponicki, J. Dąbrowski, wiceprezes I. gal. Tow. chowu drobiu w Jarosławiu, J. Obrębski, sekretarz tegoż Towarzystwa jarosławskiego, Dr. Alfred Beill, E. Podivin, Pani Klem. Stasiniewiczowa z Zielony i Julian Wujcik, delegat filii złoczowskiej, kraj. Tow. chowu drobiu.

Przewodniczący zagajając posiedzenie, w ciepłych słowach wyraził żal i serdeczne współczucie z powodu straty, jaką Sekcya poniosła przez przedwczesny zgon jej członka Dra H. Mańkowskiego, sekretarza kraj. Tow. chowu drobiu i redaktora czasopisma „Hodowca drobiu“, którego pamięć przez powstanie zebrani uczcili. Po tem wspomnieniu pośmiertnem wybrano zastępcą przewodniczącego Prof. Dra Szpilmana, poczem po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia odbyła się dyskusya co do wniosków przez Komitet niezałatwionych a mianowicie: 1. co do zbadania przez osoby fachowe stanu handlu jajami i drobiem w krajach i miejscowościach nasz export obchodzących i 2. co do wydania dziełka popularnego o chowie drobiu. — Co do punktu pierwszego prezes poruszył sprawę kosztów podróży wysłannika i wskazanie odpowiedniej osobistości; Obrębski zbadanie warunków exportu, tj. jakie sorty jaj i gdzie znajdują pokup, i stan produkcyi jaj w kraju. Dr. Grabowski pragnie rozszerzenia wniosku celem zbadania zapotrzebowania drobiu w samym kraju (szpitalach, zakładach kąpielowych i t. d.). Pani Kl. Stasiniewiczowa doradza poruczenia tych badań Kółkom rolniczym, Ref. wet. Ponicki jest zdania, że co do zbadania rzeczy w samym kraju najodpowiedniejszymi organami są weterynarze powiatowi, którzy mogą zebrać daty co do wywozu w miejscowościach, gdzie są wielkie składy, w których się odbywa sortowanie jaj i t. d. — a co do warunków zbytu za granicę od austryackich konsulatów można dostać potrzebne daty. Dr. Beill co do ostatniego punktu radzi ogłaszać inseraty w zagranicznych fachowych czasopismach np. w Geflügelbörse. Po zamknięciu dyskusyi uchwalono odnieść się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o zbadanie, skąd i w jaki sposób i dokąd odbywa się wywóz jaj i drobiu, w szczególności gdzie są główne ogniska exportu w kraju i za granicą (przez konsulaty).

2. Uchwalono odnieść się do kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie o napisanie popularnego podręcznika o chowie drobiu, a to z uwagi, że Towarzystwo to już tą sprawą się zajęło i materyał ma już przygotowany.

3. Odczytano reskrypt c. k. Ministerstwa rolnictwa z d. 20. kwietnia b. r. l. 12.196, które tytułem subwencyi na podniesienie chowu drobiu w r. 1905 a to łącznie z resztą subwencyi przyznanej na r. 1904 w kwocie 2.000 K, przyznało 8.000 K., której pierwszą połowę wyasygnuje c. k. Ministerstwo po przedłożeniu sprawozdań z użycia zasiłków w r. 1904 przyznanych oraz zamknięć rachunkowych obu Towarzystw chowu drobiu za rok 1904.

Zarazem oznajmiło c. k. Ministerstwo rolnictwa, że wobec szczupłych funduszów na r. 1905 do dyspozycyi pozostających na razie nie widzi potrzeby wchodzenia w bliższą ocenę przedłożonego w roku zeszłym programu, którego przeprowadzenie wymagałoby znacznego nakładu i ogranicza się tylko do zaznaczenia, że uważa za najważniejsze zakładanie mniejszych zakładów dla chowu drobiu przy gospodarskich zakładach naukowych połączonych z uprawą gospodarstwa jakoteż zakładania stacyi dla chowu drobiu u gospodarzy wykształconych oraz popierauia chowu kur krajowych (zielononóżek). Nad tym rozwinęła się dyskusya, w której Dr. Szpilman zaznaczył, że kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie uwzględnia przy zakładaniu kurników zarówno inteligentnych gospodarzy jak i nauczycieli, i że oprócz dwóch szkół rolniczych (Bereźnicy i Czernichowa) jako członków do tego Towarzystwa należy jeszcze do niego 30 szkół ludowych z dopełniającymi kursami rolniczymi wpisanymi przez c. k. Radę szkolną krajową, co obecny na posiedzeniu pan Inspektor Głodziński potwierdził, zaznaczając, że c. k. kraj. Rada szkolna zachęca nauczycieli w Dzienniku urzędowym do zajmowania się chowem drobiu i przystępowania do Towarzystwa chowu drobiu; a nadto jego życzeniem jest, aby w czytankach były ustępy przystępne o chowie drobiu, którą to sprawę poruszył już na ostatniem Walnem Zgromadzeniu kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie.

Po tej dyskusyi omawiano wnioski co do rozdziału tegorocznej rządowej subwencyi i uchwalono:

3. Udzielić lwowskiemu Towarzystwu chowu drobiu z tegorocznej subwencyi rządowej: *a)* 1.800 koron na popieranie jego działalności, *b)* 500 koron na Hodowcę drobiu, *c)* 2.500 koron na założenie zakładu chowu drobiu przy akademii weterynaryi we Lwowie, z tem, aby plan szczegółowy Komitetowi przedłożono.

4. Udzielić Jarosławskiemu Towarzystwu chowu drobiu z tegorocznej subwencyi: *a)* 1.400 kor. na popieranie działalności tegoż, *b)* 500 kor. na urządzenie wystawy drobiu, która ma się odbyć w jesieni r. b.

5. Udzielić filii Lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu w Złoczowie 300 kor. na urządzenie tegorocznej wystawy drobiu.

6. Przeznaczyć w r. b. na wykształcenie nauczycieli wędrownych chowu drobiu 1.000 kor., a na zakładanie kurników 500 kor.

7. Na rok 1906 przedłożyć c. k. Rządowi następujące wnioski subwencyjne: *a)* na popieranie działalności obu Towarzystw chowu drobiu 4.500 kor., *b)* na zakład chowu drobiu mający powstać przy akademii weterynaryi we Lwowie 5.000 kor., *c)* na zakładanie kurników 1.500 kor., *d)* na Hodowcę drobiu 1000 kor., *e)* na wykształcenie nauczycieli wędrownych chowu drobiu 3.000 kor. i na popieranie wystaw drobiu 1.000 kor. — razem 16.000 kor.

8. Poruczyć opracowanie programu co do chowu drobiu w myśl instrukcyi Wydziału krajowego rektorowi Dr. Szpilmanowi Józefowi po porozumieniu się z ks. Wandą Czartoryską.

9. Poruczyć opracowanie podań subwencyjnych do c. k. Rządu na rok 1906 rektorowi Dr. Szpilmanowi i Obrębskiemu Janowi.

10. Porozumieć się z Lwowskiem Towarzystwem chowu drobiu: *a*) co do prośby Dymitra Petrowa o udzielenie pożyczki w kwocie 300 kor. na budowę kurnika w Horodence, *b*) co do warunków, na jakich członkowie Oddziału pokuckiego otrzymywaćby mogli drób rozpłodowy.

Poruczyć p. Stasiniewiczowej Klementynie po porozumieniu się z Biurem Towarzystwa załatwienie podań o kursy chowu drobiu w Zielonej: Agnieszki Kajdas, Maryi Kraskowskiej, Anatola Heretyka i Anny Dębskiej.

11. Kooptować do Sekcyi chowu drobiu: Dra Adama Borysiewicza, adwokata kraj., Dra Stanisława Fibicha, docenta akademii weterynaryi, Kretowicza Pawła, Prof. akad. weteryn., Ogrodzińską Michalinę, żonę inżyniera kolejowego, Piotrowicza Zygmunta, inżyniera, Seferowiczową Janinę, żonę R. Dw. i Dyr. poczt, Terleckiego Eugeniusza, lekarza weterynaryjnego i Józefa Zagaję, demonstratora akad. weteryn.

13. Plan Stasiniewiczowej Klementyny w sprawie podniesienia chowu drobiu przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Sekcyi.

14. Przyjąć do wiadomości relacyę Oddziału Stryjsko-żydaczowskiego o wykładach o chowie drobiu, jakie się odbyły w lutym r. b. w okręgu Oddziału.

— **Nowe czasopismo o chowie drobiu** „*Federvieh*“ wydawane przez G. Mückego, fabrykanta wylęgarni systemu „Austria-Hungaria“ i suszarek (matek) systemu „Bohemia“ w Reisenberg pod Wiedniem. Nr. 1. z maja b. r. zawiera tylko opis tych przyrządów.

Odpowiedzi Redakcyi.

G. Ch. w B. Grzebieniem różyczkowym nazywamy szeroką i niską naróśl mięsną na głowie, której tylny koniec wybiega w kolec, górną zaś powierzchnię pokrywają rzędy małych mięsnych wyrostków w postaci drobnych pereł.

M. Z. w S. Wprawdzie kaczki Rouen i Aylesbury dostarczają delikatnego mięsa, lecz mimoto radziłbym do większej produkcyi mięsa wybrać kaczki Peking, ponieważ ostatnie szybko się rozwijają, prędko tuczą i łatwiej się obejdą bez wody, aniżeli pierwsze.

Fr. N. w D. Dokładnej ilości pokarmu dla gołębia na dzień trudno podać, chociaż niektórzy autorowie obliczają ją na 30—35 gr., gdyż tu odgrywa wielką rolę rasa, wiek i apetyt poszczególnego osobnika — niemniej pożywność samego pokarmu — jakoteż wiele innych względów. Regułą być powinno, nie dawać nigdy więcej pożywienia, tylko tyle, ile zostanie spożyte z apetytem. Gołębie przesycone stają się ospałe i licho karmią młode.

P. W. w T. Pierścionki na nogi zakłada się kurom, czy też innemu gatunkowi drobiu, celem oznaczenia wieku. Pierścionki są zrobione z blachy i opatrzone w pierwsze litery imienia i nazwiska hodowcy, jakoteż w rok urodzenia zwierzęcia. Założenie pierścionka jest bardzo proste, a wykonuje się je w ten sposób, że się ściska razem trzy przednie palce u nogi, wsuwa na nie pierścionek, następnie przybliża palec tylny ku stopie i po nad nim przesuwa się pierścień ku górze. Kurom zakładamy pierścionki po rozpoznaniu płci, gołębiom zaś w 4—8 dni po urodzeniu.

H. M. w K. Tło Plymouth-Rocks jastrzębiatych powinno być jasno niebieskie, rysunek zaś całego ciała czarny, t. zn., że pióra szyi i siodła powiny mieć po 10—12, pióra piersi 2—3, a pióra grzbietu i barków 2—4, poprzecznie falisto przebiegających czarnych przepasek; zarówno jasne tło jak i ciemny rysunek mają być równomiernie rozdzielone i żadne nie powinno przeważać. Rysunek jastrzębiaty musi zawsze okazywać przebieg falisty. Ruch jest barwy ciemno szarej z jaśniejszemi i ciemniejszemi prążkami; za jasny lub też całkiem biały puch jest wadliwy.

L. D. w N. Podwórko dla pary kur o żywem usposobieniu powinno wynosić najmniej 10—12 m^2. Zwierzęta flegmatyczne n. p. kury ras ciężkich azyatyckich zadowolnią się podwórkiem mniejszem, aniżeli kury włoskie, hamburskie lub Minorki.

TREŚĆ: Jan Wenzel: Praktyczne wskazówki o chowie królika srebrzystego. — K. Stasiniewiczowa: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i hodowania drobiu. (C. d. n.). — Kronika. — Wiadomości bieżące. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ogłoszenia. Dodatek. Spis członków krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie z końcem roku 1904; filii Sanockiej i Złoczowskiej.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.